

Lwy odchodzą

Teresa Rutkowska

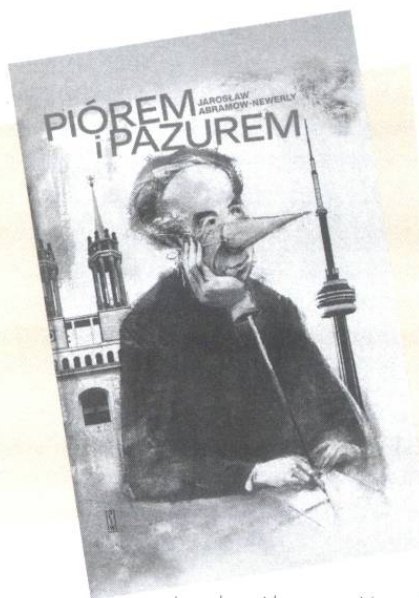
*Jarosław
Abramow-Newerly
(rocznik 1933), syn pisarza
Igora Newerlego, prozaik
i dramaturg, kompozytor,
autor tekstów piosenek
i słuchowisk radiowych,
dziennikarz, od wczesnej
młodości był uczestnikiem,
a także wnikliwym
obserwatorem szeroko
rozumianego życia
kulturalnego
epoki PRL-u.*

Jako artystę ukształtowało go środowisko warszawskiego STS-u, Studenckiego Teatru Satyryków, który współtworzył (1954) i gdzie działał do roku 1969. Przyjaźnie z tamtych lat przetrwały wszystkie burze dziejowe, jak też prywatne.

Niedawno ukazał się kolejny, czwarty tom autobiografii tego twórcy. Po *Lwach mojego podwórka* (2000), *Lwach wyzwolonych* (2003) i *Lwach STS-u* (2005) do rąk czytelników trafiają wspomnienia, które obejmują okres od lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku po współczesność. Większość lwiego stada, towarzyszy z dzieciństwa i czasów jego największej aktywności twórczej, jest już po tamtej stronie, ale tytuł *Piórem i pazurem* wskazuje, że Abramow-Newerly nie gra na sentymentalnej nucie, a lwi pazur jeszcze mu nie stępiął.

Pierwszy tom autobiografii poświęcił mieszkańcom Trzeciej Kolonii przy ul. Krasieńskiego na Żoliborzu, wchodzącej w obręb legendarnej Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, powstałej w 1921 roku z inicjatywy grupy lewicującej inteligencji, której zależało nie tylko na poprawie własnych warunków bytowych, ale też na realizacji inicjatyw obywatelskich i społecznych. Abramow-Newerly spędził tam dzieciństwo i przeżył wojnę, przede wszystkim powstanie warszawskie, które rozpoczęło się właśnie na rogu ulic Suzina i Próchnika. Tytułowe Lwy to żołnierze powstania przywołani w śpiewanej wówczas piosence: *Krajowej Armii powstańcze oddziały to nie tygrysy, to są Lwy*.

W dalszych tomach autor rozszerzył ów waleczny przydomek na grupę ważnych dla siebie osób, które pragnął ocalić od zapomnienia. Przeżycia z dzieciństwa dały mu odporność pozwalającą traktować realia polskiej egzystencji i przeciwności z dystansem lub łagodną ironią, ale też jako kolejne wyzwania. Osoby praktykujące podobne zasady były pisarzowi najbliższe, innych często nie wymienia nawet z nazwiska. W książce roi się więc nie tylko o popularnych postaci. Poznajemy również



Jarosław Abramow-Newerly
Piórem i pazurem

Warszawa : Państw. Instytut Wydawniczy, 2021

511 S. ; 24 CM

zwykłych ludzi, którzy przewinęli się przez losy narratora, a czasem w istotny sposób na nich zaważyli. Obecna opowieść także zachowuje tę konwencję.

• Wydaje się, że wspólnotowa idea wyniesiona z przedwojennego Żoliborza mocno odcisnęła się na życiowych wyborach autora. Obca mu jest rozrachunkowa żarliwość, co zwoleńnicy obecnej polityki historycznej mogliby uznać za mankament. Odnosi się wrażenie, iż zasadniczą rolę odegrała tu lojalność wobec dawnych przyjaciół. Rzecz oczywista, że polityka, która w tle cały czas się przewija, warunkowała wszystkie sfery rzeczywistości, również ten wycinek działań twórczych, który był udziałem Abramowa-Newerlego. Płacił swoją cenę, doświadczając nacisków cenzury, okresowych zakazów druku czy wyłączeń ze sfery publicznej lub odmów paszportu. Traktował to jako nieodłączną część swojej egzystencji, bez kombatanckich skłonności uznając, że owe koszty nie są najbardziej dotkliwe w porównaniu z tymi, które ponosili ludzie aktywnie wojujący z władzą wtedy, gdy mało komu się śniło o radykalnych zmianach ustrojowych.

• Mimo wszystko jeździł za granicę, jego twórczość była tłumaczona na inne języki i znana w wielu krajach, a on cieszył się przychylnością emigracyjnych tuzów, ze środowiskiem paryskiej „Kultury” włącznie, czego świadectwem jego inna wspomnieniowa książka – *W cieniu paryskiej KULTURY* (2016). W dodatku piosenki, których był autorem lub współautorem (między innymi *Piosenka o okularnikach* skomponowana do słów Agnieszki Osieckiej, 1963), przyniosły mu sporą popularność. Korzystał też z pewnych przywilejów wynikających ze statusu artystów w PRL-u.

• Obecnie wydany tom zapisków wiele mówi o funkcjonowaniu ludzi pióra w czasach słusznie minionych, o układach i strefach wpływów w Związku Literatów Polskich, relacjach między sztuką a polityką oraz – na poziomie mniej ogólnym – o teatrze, który był jego pasją od najmłodszych lat, a potem polem najważniejszych działań artystycznych. Abramow-Newerly odnotowuje kluczowe zdarzenia historyczne: wypadki marcowe i radomskie, papieską pielgrzymkę, wydarzenia sierpniowe, stan wojenny czy zmiany na szczytach władzy, ale czyni to z perspektywy prywatnej, często bardzo osobistej. Niezwykle istotne są przy tym podszyte ciągłą niepewnością oraz zrozumiałym pragnieniem sukcesu perturbacje twórcze, kwestie reakcji władz, krytyków, widzów i najbliższego środowiska na jego własne dokonania. Subtelnie został zarysowany wątek ścisłych i inspirujących więzów z ojcem, znanym pisarzem, i matką, aktorką teatru dla dzieci „Baj”, kultywującą tradycje pedagogiki Korczakowskiej. Wyraźnie wybrzmiewające we wspomnieniach mocne zakorzenienie rodzinne, ale też środowiskowe i towarzyskie, nadaje sens egzystencji autora opowieści. Do grona najbliższych przyjaciół Jarosława Abramowa-Newerlego należeli poeta Jerzy S. Sito, dramaturg i krytyk Andrzej

Jarecki, a przede wszystkim pisarz Włodzimierz Odojewski, którego emigrację w 1971 roku autor odczuł szczególnie mocno. On z kolei w roku 1985 zdecydował się na wyjazd do Kanady, gdzie jego druga żona, Wanda, zajmująca się naukowo wirusologią, miała odbyć staż. Wyjechał na długo, ale zachował paszport i czasem przyjeżdżał do kraju.

• Dla pięćdziesięcioletniego twórcy silnie związanego z polskimi realiami i z językiem emigracja była decyzją wymagającą nie lada odwagi. Plany rozwijania kariery dramatopisarskiej za oceanem okazały się nierealistyczne, pisarz jednak dość dobrze odnalazł się w środowisku Polonii, z żoną udało mu się stworzyć ciepły i gościnny dom. Zajął się pracą literacką, co przyniosło sukces czytelniczy i nagrody w Polsce. Niestety w kolejnych latach napotkał kłopoty zdrowotne, własne i najbliższych. Szczególnie mocno dotknęła go śmierć ojca (matka zmarła nieco wcześniej, jeszcze w Warszawie) i ukochanej żony. Opowieści zawarte w tomie *Piórem i pazurami* to już pożegnanie z nimi i z kolejno odchodzącymi przyjaciółmi, pożegnanie z przeszłością.

• Z zamieszczonego na okładce portretu-karykatury autorstwa Tadeusza Biernota Jarosław Abramow-Newerly spogląda melancholijnie przed siebie. Podpiera głowę trzecią ręką zakończoną piórem, na nosie ma błazeński dziób. Nie chce być postrzegany całkiem serio. ☉